

Maria Iommetti asc

DZIEWICA MARYJA W DUCHOWOŚCI MARII DE MATTIAS

I. DLACZEGO PODEJMUJEMY DYSKURS O DZIEWICY MARYI ZOSTAŁYŚMY JEJ ZAWIERZONE

Naszym niejako obowiązkiem jest przeanalizowanie tego aspektu duchowości Marii De Mattias, ponieważ na samym początku istnienia Zgromadzenia, ona oddała je pod opiekę Maryi, zawierzyła Jej każdą z nas. Píše o tym wyraźnie w jednym z pierwszych swoich listów, a potem często do tego powraca:

„Zawierzyłam je wszystkie Matce Bożej” (L. 24 z kwietnia 1839 r. do G. Merlini)

„Nie tracę nadziei w miłosierdzu Bożym i w zasługi Boskiej Krwi, i we wstawiennictwo Najświętszej Maryi Panny, w której ręce złożyłam całą tę ubogą wspólnotę”. (L. 22 z 29 stycznia 1839r. do V. Annovazziego)

„Nie mamy oparcia, jak tylko w Nim, w Przenajdroższej Krwi Jego Syna i Jego oraz naszej bardzo drogiej Matce, Najśw. Maryi, i mimo wszystko żyjemy w pięknym pokoju”. (L. 6 z 12 kwietnia 1836 r. do M. De Mattias).

Niezwykle twórczy był pomysł, nowatorski sam w sobie, aby wybrać Matkę Bożą na przełożoną powstającego Instytutu. MDM sama wspomina o tym: „W dniu św. Piotra na nowo wybrałyśmy tę drogą Matkę na Przełożoną; do Niej zwracamy się we wszystkich naszych potrzebach, a zwłaszcza w celu naprawienia naszych wad. Wieczorem idziemy do tej drogiej Matki, aby prosić Ją o święte błogosławieństwo” (L. 53 z lipca 1840 do G. Merliniego). Z tego krótkiego ustępu wynika, że dla Marii oraz dla sióstr Matka Boża była żywą osobą, z czym zdaniem liczone się, do której przychodziło się, by porozmawiać, prosić o radę.

Z radością MDM napisała do biskupa w Anagni: „W dniu Wniebowzięcia NMP ja razem z Rossi i innymi towarzyszkami w szczególny sposób oddałyśmy się temu Instytutowi, w którym pragniemy żyć i umrzeć zgodnie z naszym powołaniem, dla zbawienia naszego drogiego bliźniego” (L. 105 z 3 grudnia 1841 do V. Annovazziego). Corocznie przypominała siostrom o tym, że ta data powinna być uroczystie celebrowana (zob.: L. 412 z 8 sierpnia 1855 r. do N. Branca).

W święto Ofiarowania Maryi w świątyni, 21 listopada, Założycielka poświęciła swoje życie Maryi. Opowiada o tym z wdzięcznością i wzruszeniem w jednym z listów: „Tego wieczoru wszystkie ofiarowałyśmy się naszej Najśw. Matce Maryi, recytując z otwartymi ramionami modlitwy i oddając Jej razem z nami wszystkie te dusze, które nam będą powierzone, co dało nam odwagę i pokój naszemu duchowi” (L. 175 z 21 listopada do G. Merliniego).

Merlini, szanując i rozwijając tę miłość Marii do Matki Bożej, polecił jej pewnego dnia: „Gdyby Siostra mogła mieć obraz Najśw. Maryi Panny z domu rodzinnego, przed którym czuła

się pokrzepiona i pocieszona, dobrze byłoby, gdyby został on umieszczony na chórze, tak, aby wszystkie siostry znalazły się pod płaszczem Najśw. Dziewicy, niech to przypomina im o tym, że są Jej córkami” (L. 359 G. Merlini do MDM).

II. FUNDAMENT POBOŻNOŚCI MDM DO NAJŚW. MARYI

Duchowość Marii De Mattias, oparta na osobie Jezusa Chrystusa, którego, zgodnie ze swoimi doświadczeniami, postrzega z różnych perspektyw, w zależności od przeżywanych momentów: miłość ukrzyżowana, Bóg Odkupiciel, ukochany Oblubieniec, który przelewa swoją Krew, oddaje za nas swoje życie... Ta Krew przelana w całości, jest miarą miłości, z jaką Jezus kochał i kocha ludzkość... ją samą i każde stworzenie odkupione Jego Krwią.

Z jej głębokiej miłości do Chrystusa wypływa miłość do Maryi, Matki Jezusa. FIAT Maryi był niezbędną częścią Wcielenia. Na Kalwarii Jezus nie jest sam: Maryja, Jego Matka, jest pod krzyżem; Jezus powierza Jej Kościół, jej samą, każdą duszę odkupioną i każdą duszę powołaną do współpracy w dziele odkupienia. Krew Jezusa jest krwią Maryi. Jeśli Jezus jest Odkupicielem, to wg *Marialis Cultus*, Maryja jest „dostojną współpracownicą Odkupiciela” [w tłumaczeniu na j. pl. „dostojną towarzyszką Odkupiciela” – TS] (nr 15); a w *Lumen Gentium* nr 58 precyzuje, że u stóp krzyża Maryja „najgłębiej ze swym Jednorodzonym współcierpiła i z ofiarą Jego złączyła się matczynym duchem, z miłością godząc się, aby doznała ofiarniczego wyniszczenia żertwa z Niej narodzona”.

Maria De Mattias oczywiście nie znała tych dokumentów, ale dzięki wrażliwości jej kobiecego serca, ożywionego Duchem Świętym, wyczuwała i przeżywała głębokie cierpienia Dziewicy Maryi pod krzyżem i uczyniła z niego przedmiot pobożności, współczucia i przepowiadania. W jednym ze swoich listów napisała: "Jak mogę znaleźć Syna bez Matki?" (L. 629 do G. Merlini).

U Marii De Mattias możemy zatem odnaleźć stałą uwagę poświęconą osobie Matki Bożej, pod pojęciem uwagi należałoby rozumieć świadomość roli Maryi w dziele odkupienia i w Kościele, dlatego w jej sercu, w jej myślach, w jej pobożności, po Jezusie jest Maryja, razem z Jezusem jest Maryja. Niemal w każdym liście te obie osoby są nierozłącznie powiązane ze sobą, MDM nie zapomina o Maryi, jest wrażliwa na Jej obecność, na moc Jej wstawiennictwa. Chcę przytoczyć tylko kilka przykładów:

W liście do o. Biagio Valentiniego, który to można uznać za jeden z najważniejszych w jej epistolarium, w którym wyraźnie określa ducha naszego Zgromadzenia i pisze o trzech postulankach, na które czeka: „Czekam na nie, aby razem z nimi się cieszyć, a potem zachęcać się do cierpienia dla miłości naszego drogiego Jezusa Ukrzyżowanego i naszej mamy Maryi Najśw.” (L. 93 z 28 czerwca 1841 do B. Valentiniego).

Pisząc do biskupa Annovazziego w sprawie potrzeby posiadania domu dla powstającego Instytutu, wspólnoty i szkoły, podkreśla: „Nie jest nam zabroniony zaszczyt pragnąć gorąco być ofiarami dla chwały Bożej i dlatego czerpiemy odwagę w Bogu i Jego Najśw. Matce, abyśmy mogły zawsze mieć ich wśród nas i móc karmić się ich czystą miłością” (L. 54 z 14 lipca 1840 do V. Annovazziego).

III. ROLA DZIEWICY MARYI W OKRESIE DZIECIŃSTWA I DOJRZEWANIA MARI DE MATTIAS

CHARYZMAT MIŁOŚCI DO NMP

Miłość do Matki Bożej jest charyzmatem, darem, danym przez Boga Marii De Mattias od najwcześniejszych lat jej życia, który wzrastał wraz z nią, dostosowując się do jej możliwości wiekowych i zgodnie z otaczającymi jej okolicznościami: w domu rodzinnym w Vallecorsa za pomocą jej ojca, jej sytuacji rodzinnej oraz tego, co składa się na kulturę i religijność ludową.

POBOŻNOŚĆ LUDOWA W VALLECORSA

Według De Fiores, znanego mariologa z Uniwersytetu Gregoriańskiego, cały naród włoski, od północy do południa, jest mocno związany z Maryją, mówi się, że powszechna pobożność włoska jest pobożnością maryjną. Wierzący rozważają tajemnice maryjne w wymiarze chwały, mocy i dobroci. Maryja jest kimś, z kim można prowadzić dialog i za wstawiennictwem której mogą kierować swoje modlitwy. Jest ona „TY”, osobą, matką gotową wstawiać się w różnych sprawach, gdy tylko zostanie o to poproszona.



Rodzina De Mattias pielęgnowała te rozmaite odcienie pobożności maryjnej, Maria przejmuje je od ojca i one wzrastają wraz z nią. W Vallecorsa, w czasach Marii i do dzisiaj, czczono „Matkę Bożą Zdrowia”, do której zwracano się w przypadku chorób. Czczono także „Matkę Bożą Bolesną” – posąg ubrany na czarno, z siedmioma mieczami przebijającymi jej pierś; na kolanach spoczywa ciało martwego Jezusa, dopiero co zdjętego z krzyża. Szczególną cześć oddaje się jej w Wielki Piątek, kiedy razem z Synem jest niesiona w procesji. Jest to bardzo wzruszający moment: mama opłakuje śmierć swego

Syna.

Dzieci pierwszokomunijne przez siedem kolejnych niedziel przystępują do siedmiu komunii, w sposób szczególny oddają cześć Maryi i zwracają się do Niej z prośbą, aby nigdy nie obrażać Jezusa i obiecują, że nigdy nie sprawią Jej bólu.

Jak wspomina Merlini w swojej biografii, Maria w wieku 15 lat udała się na pielgrzymkę do Loreto¹.

W domu De Mattias, w pokoju Marii, niedaleko od lustra znajduje się obraz Najświętszej Dziewicy, znany pod tytułem Boskiego Macierzyństwa. Lekko pochylona pod okrywającym Ją welonem, z rękami złożonymi w modlitwie i półprzymkniętymi oczami, Dziewica wydaje się być pochłonięta kontemplacją misterium miłości, która w Niej się

¹ Compendio della vita della Serva di Dio MDM, scritto da G. Merlini, Roma 1868.

wypełnia. Owalny zarys twarzy o czystych, delikatnych rysach i cała Jej postawa wzbudzają uczucia pobożności i zapraszają do adoracji Boga, Który w Jej łonie staje się człowiekiem.

POCZĄTKI OSOBISTYCH RELACJI BLISKOŚCI Z NAJŚW. MARYJĄ

Mama, Octavia De Angelis, o zamkniętym i autorytatywnym charakterze, jak wolno przypuszczać, nie była zdolna do nawiązania intymnych relacji ze swoimi dziećmi. Wychowawcą i powiernikiem małej Marii był jej tata Giovanni, o spokojnym, pogodnym i cierpliwym usposobieniu. Posiadał on rzadką umiejętność opowiadania historii w sposób barwny i przejmujący, co absorbowało i pobudzało żywą wyobraźnię Marii, która lubiła siedzieć na jego kolanach i nigdy nie nudziła się słuchając wydarzeń z Pisma Świętego.

Pewnego dnia Maria zapytała ojca:

- Jak się modli do Matki Bożej?
- Sama ją o to zapytaj! – odpowiedział ojciec.
- Ale jak?
- Matko, udziel mi światła! Ale powtarzaj to z całego serca.

Pewnego dnia, pod koniec 1821 r., kiedy Maria, jak zwykle, czesała włosy siedząc przed lustrem, jej wzrok zatrzymał się na obrazie Matki Bożej, który odbijał się w lustrze. Ten obraz był tam odkąd sięgała pamięcią, niedaleko od lustra. Patrzyła na niego wiele razy, jednak właśnie w tym szczególnym momencie, miała ona wrażenie, że nawiązuje się między nimi szczególna relacja osobowa. Dziewica przemówiła do niej w głębi jej serca: „Przyjdź do mnie!”. Ona odpowiedziała: „Matko moja, pomóż mi!” (L. 448 do G. Merliniego).

Te spotkania często się powtarzały. Te same słowa często padały po obu stronach. Maria zaczęła pozdrawiać Dziewicę słowami Zdrowaś Maryjo. „Z chęcią zaczęła odwiedzać ten drogi obraz i często zatrzymywała się przed nim, zostawiając lutro, ale nie do końca. Czuła, że wzrasta w niej wewnętrzne przywiązanie do tego drogiego obrazu, nie mogła obejść się bez niego; odchodząc, miała wrażenie jego żywej obecności w swoim sercu i nie mogła doczekać się powrotu do niego” (Ibidem).

„Podchodziła do obrazu i powtarzała: Matko Najśw., udziel mi światła! Nigdy jednak nie była zadowolona, ponieważ nie wydawało się jej, że mówi te słowa z całego serca, jak ją uczono” (Ibidem). W pewnym momencie zrozumiała, że Najśw. Dziewica nie męczy się z powodu jej braku doświadczenia, wręcz przeciwnie „sama zaczęła ją pouczać: wszystko działo się w tajemnicy jej serca” (Ibidem), przede wszystkim wypominając jej próżności, które może już w mniejszym stopniu, ale jednak ją zajmowały. Po tych upomnieniach „zaczęła odczuwać wiele wyrzutów sumienia, ponieważ szła za próżnościami świata, odczuwała wielki smutek w tym wszystkim, czego szukała dla przyjemności” (L. 13 z 25 lipca 1838 r. do G. Merliniego). Za wszelką cenę chciała być posłuszna tej najdroższej Matce, ponieważ czuła się przez Nią kochana i czuła, że ona czule ją kocha.

IV. ROLA MARYI W POWOŁANIU I SPECYFICZNYM CHARYZMACIE MARII DE MATTIAS

MARYJA POCIĄGAŁA JĄ DO SIEBIE I STOPNIOWO PROWADZIŁA DO ODERWANIA SIĘ OD SIEBIE

Szczególnym darem ofiarowanym przez Boga Marii De Mattias jest adoracyjna miłość do porywającego jej serce Jezusa Ukrzyżowanego, który przelał całą swoją Krew oraz miłość odkupieńcza do ludzkości potrzebującej pomocy, aby mogła poznać i przyjąć miłość Jezusa. To znaczy, jak sama napisała w nieopublikowanym liście: „Promować adorację i korzystać z zasług Krwi Chrystusa” (List nieopublikowany, Orte 1 listopada 1854r.)

Przez kogo Maria otrzymała ten charyzmat? Kto wspierał ją w tej wędrówce? Maryja Dziewica!

Nie budzi to zdziwienia, ponieważ, jest to droga, którą podążała Trójca Św., aby dokonać wcielenia i odkupienia.

Chciałabym ukazać ten aspekt na przykładzie autobiograficznych listów MDM do kierownika duchowego. Czytamy te listy z pewnym skupieniem i zapartym tchem, jakbyśmy słuchały spowiedzi, odkrywając cuda, jakich Bóg jest w stanie dokonać w duszach, które oddają się Mu, odpowiadając na Jego miłość.

Matka Boża delikatnie pociągnęła to młode serce do siebie, aby poprowadzić je do Jezusa. U stóp tego drogiego dla Marii obrazu jej serce rozszerzyło się i roz płynęło się we łzach czułości. Madonna stała się dla niej mistrzynią i powiernicą. W głębi jej serca dała swoistą pewność, że pocieszenie pochodzi tylko od Jezusa, a nie w tym, gdzie ona go szukała: przyjemnościach i próżnościach tego świata (L. 448, do G. Merliniego). Odpowiedź Marii miała być radykalna, bez cienia połowiczności. Demonstruje to pewne wydarzenie o którym Giovanni Merlini wspomina w biografii Marii De Mattias. W Vallecorsa misjonarz o. Turribbio Lento głosił rekolekcje. Maria zwróciła się do niego o radę. Spowiednik zasugerował jej, aby wyrzuciła się niektórych rzeczy próżnych, które nosiła. Należy podkreślić, że chodzi o niektóre rzeczy. Merlini kontynuuje: „Zrobiwszy pierwszy krok, Maria nie chciała cofnąć się” (Compendio). Odpowiedziała bardzo radykalnie: wyrzuciła wszystkie ozdoby, obcięła loki... Tego okresu jej życia dotyczy epizod z założeniem sukienki na lewą stronę, wychodzenie na zewnątrz w poplamionych ropą opaskach... Wszystko... wszystko... Matka besztła ją za takie zachowanie, traktując ją jak przynoszącą wstyd rodzinie wariatkę.

DZIEWICA MARYJA PROWADZI MARIĘ NA KALWARIĘ I UZDALNIA JĄ DO ZAKOCHANIA SIĘ W JEZUSIE UKRZYŻOWANYM

Maria preferuje słuchać rad swego drogiego obrazu: „Pomóż mi, spraw, abym płonęła miłością do Jezusa i do Ciebie; powiedz mi, co mam czynić, aby podobać się Twojemu Synowi” (L 13 z 25 lipca 1838r. do G. Merliniego). „Najświętsza Dziewica ukazała jej Kalwarię i krzyż oraz zaprosiła ją aby weszła na górę” (Ibidem). Ta lekcja była bardzo twarda i surowa, a Maria

była tak bardzo przerażona, że próbowała uchylić się od zaproszenia Bożej miłości, która już wtedy, podobnie jak w przypadku Izajasza i Jeremiasza, stawiała przed nią swoje wymagania, zatem wołała: „O Boże, jestem zbyt słaba, nie wytrzymam!”. Targały nią sprzeczne uczucia, nie śmiała sprzeciwić się Panu i nie czuła się na siłach, by powiedzieć Mu TAK, łkała u stóp Matki Bożej. Madonna pocieszała ją i pouczała. Tymczasem wzrastała jej miłość do Jezusa Ukrzyżowanego. „Widok Ukrzyżowanego był słodką strzałą przeszywającą jej serce” (Ibidem). Pewnego dnia Najświętsza Dziewica, wciąż wskazując jej Kalwarię, pocieszała dziewczynkę, napętniając jej serce pokojem, sprawiając, że poczuła mocno w sercu: „Nie bój się, nie opuszczę cię” (Ibidem).

MARYJA POMAGA MDM W PODJĘCIU DECYZJI O POŚWIĘCENIU SIĘ DLA DOBRA DUSZ

W wieku około 17 lat Marię jednakowo pociągały z pozoru przeciwstawne pragnienia: wycofać się ze świata i wstąpić do jakiegoś klasztoru klauzurowego lub pozostać w świecie, nie należąc do świata, i pracować dla zbawienia dusz, zużywając na to wszystkie swoje siły.

W okresie, kiedy Maria trwała w niepewności, do Vallecorsa udał się Kasper. De Mattias rozmawiała z nim i przedstawiła mu swoje dylematy. Kasper odradził jej ukrycie się za klauzurą, ponieważ świat jej potrzebuje. Zasugerował jej, żeby odmawiała oficjum o Matce Bożej oraz szukała rady u światłej i świętej osoby. Maria pomyślała o udaniu się do pobliskiego sanktuarium w Civita, gdzie przebywał pewien światły i święty człowiek, była pewna, że jako wyraziciel woli Bożej, powie jej, czego oczekuje Matka Boża.



Ksiądz Michele Colagiovanni, CPPS, z okazji pielgrzymki członków Kapituły 1979 r. do sanktuarium w Civita, powiedział w sposób nieco poetycki, że tak jak Dziewica Maryja poczęła Jezusa w Nazarecie, tak De Mattias poczęła Zgromadzenie Adoraterek u stóp Dziewicy w Civita. To w tym miejscu ona wypowiedziało swoje FIAT w zjednoczeniu i na podobieństwo FIAT Maryi. Chociaż przez lata nadal dręczyły ją wątpliwości, Merlini zawsze przywoływał jej na pamięć postawę zawierzenia Madonny.

Całe życie Marii było ukierunkowane na zbawienie dusz i na założenie w tym celu nowego instytutu. Dają o tym świadectwa liczne listy: „Jest tylko jedna tarcza zbawienia i jest nią imię Maryi” (L. 126 z 21 września 1842 r. do G. Merliniego); „Wzywając Maryi moja dusza wypełnia się kojącym spokojem” (L. 160 do G. Merliniego); „W przyszłości to imię Maryi miała zawsze na ustach; prawie z każdym oddechem jej wargi wypowiadały to piękne Imię” (L. 448 do G. Merliniego).

V. ROLA MARYI W MISJI APOSTOLSKIEJ MARII DE MATTIAS

ROLA MARYI W APOSTOLACIE

Maria De Mattias przez kontemplację Jezusa Ukrzyżowanego, przez adorację misterium Chrystusa przelewającego swoją Krew i przez rozważanie boleści Jego Matki była przynaglana do zaangażowania apostolskiego, to znaczy do współpracy w planie odkupienia, do zdobywania dusz dla nieba, do odzwierciedlenia i świadczenia o miłości Jezusa.

Tragedia Kalwarii, która miała miejsce dwa tysiące lat temu, nie traci na swojej aktualności także dzisiaj. Najświętsza Dziewica jest osobiście zaangażowana w zbawczą misję swego Syna i dlatego Maria De Mattias wzywa Ją, odczuwa Jej bliskość, pokłada w Niej całą ufność zarówno w sprawach osobistych jak i dotyczących swojej misji Założycielki zgromadzenia apostołek.

Pietro Chiminelli swego czasu napisał, że trudno jest znaleźć w historii Włoch po Katarzynie ze Sieny w 1400 r. inną kobietę bardziej gorliwą i dynamiczną w apostołstwie maryjnym. Maria De Mattias od pierwszego dnia swojej posługi apostolskiej była animatorką pobożności maryjnej. Potwierdzeniem tego może służyć jej bogate epistolarium.

Merlini relacjonuje znamienity epizod z działalności apostolskiej Maryi i jej szczególny sposób mówienia o Matce Bożej: „Jeden kapłan, który był przeciwny Służebnicy Bożej, chciał ją oskarżyć i w tym celu zabrał ze sobą dwóch świadków, żeby potajemnie podsłuchiwać ją. Tego dnia mówiła o Najświętszej Maryi Pannie i zalecała, aby często Ją wzywano w domach, na ulicach, w kraju, wszędzie; a mówiła to z taką czułością i gorliwością, że zgromadzeni płakali z rozrzewnienia, a ona płakała razem z nimi. Mówiła o tym przez około półtorej godziny, a kiedy skończyła zapanował pokój; ci, którzy przyszli by znaleźć powody do oskarżenia jej, nie znaleźli niczego, na czym mogliby ją przytąpać i odeszli w milczeniu” (Compendio).

W mowie pogrzebowej, którą Merlini przygotował, lecz nie mógł wygłosić z powodu przybycia w ostatniej chwili Kardynała Wikariusza, napisał: „Od czterech lat doświadczała w sercu silnego poruszenia na myśl o boleściach Matki Bożej, a czasami odczuwała w piersi palący ją ogień, którego nie potrafiła opanować” (Discorso funerabile in onore di Maria De Mattias). Pisał o tym mając na myśli ogień, który uczniowie otrzymali po Zesłaniu Ducha Świętego.

CEL UŚWIĘCONEGO KARNAWAŁU

Tytuł, który był najbliższy sercu Założycielki była „Matka Boleściwa” (L'Addolorata), Madonna podążająca za swoim Synem drogą na Kalwarię, staje u stóp krzyża, cierpi i ofiarowuje się razem z Nim.

„Uświęcony karnawał” był miesiącem poświęconym rozważaniu boleści NMP, aby poprowadzić ludzi do szczerego żalu za grzechy i postanowienia, że nie będą więcej obrażać Jezusa, żeby przyjmowali Jego miłość i przystępowali do sakramentów, aby oczyścili się w Jego

Krwi. Maria wprowadziła te praktyki w ramach swojego apostołatu w Acuto. Opowiada o tym w dwóch listach do Merliniego, nr 135 i nr 161: „W tym roku przez okres dwóch miesięcy poświęconych Dzieciątku Jezus i Matce Bolesciwej, zgromadziło się bardzo dużo ludzi, około 400 osób. Nie mogę wyłączyć mężczyzn, którzy przychodzą i stoją obok, aby posłuchać o tajemnicach boleści Matki Bożej; miejscowość pogrąża się w żałobie, aby towarzyszyć Matce Bolesciwej. W ciągu tych ośmiu dni karnawału co wieczór odbywa się oratorium: idąc przez miejscowość śpiewa się rzewne pieśni do Matki Bolesciwej”. Tę formę nabożeństwa wprowadzała także w nowo założonych placówkach. Świadczy o tym list Teresy De Santis do Marii De Mattias z dnia 26 lutego 1846 r. z Vallecorsa:

„Nie pisałam wcześniej do Matki, aby móc zdać pełną relację z przebiegu uświęconego karnawału; jak Siostra już wie, rozpoczęliśmy o wczesnych godzinach porannych i dzięki łasce Najświętszej Maryi Panny nie wydarzyło się nic niestosownego; wszystkie przybyłe kobiety mówiły, że to cud, ponieważ nie napotkaliśmy żadnych nieprzyjemnych typów; mówiono także, że sama Dziewica przepędziła z miejscowości złych, żeby jej czciciele mogli spokojnie przejść. Nie jestem w stanie wymienić wszystkie rzeczy, którymi Bóg obdarzył czcicieli Matki Bolesciwej. Te wszystkie rzeczy, które uczyniły ten karnawał naprawdę uświęconym: ci, którzy od rana do nocy złorzeczyli, powstrzymali się od tego; ci, którzy popełniali inne grzechy, z miłości do Maryi nie tylko powstrzymali się od tego, lecz także powzięli mocny zamiar by nie wracać do tego; wielu przystąpiło do spowiedzi generalnej, inni, którzy nie spowiadali się od miesięcy, a nawet lat, dzięki łasce Maryi Dziewicy przystąpili do sakramentów; wśród nich była także jedna, która nie była u spowiedzi od ponad sześciu lat...”

ZAWIERZENIE NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNIE

Założycielka zachęcała siostry do mówienia o chwale Maryi, o Jej boleściach i do zwracania się do niej z prośbą o wstawiennictwo: „Kiedy trzeba służyć bliźniemu, którego ma pod swoją opieką, czyni to z wielkim spokojem, rozdzielając obowiązki wśród siostr, każąc im najpierw przygotować się odmawiając oficjum do Błogosławionej Dziewicy, animując im wspólnie i każdej z osobna, aby czyniły wszystko z miłości do Jezusa, Maryi i dla zbawienia dusz, mówiąc im: „Idźcie, nabierzcie odwagi, niech wasz odpoczynek będzie spokojny w Panu, wzywajcie pomocy Ducha Świętego, schrońcie się po płaszcz Maryi i ofiarujcie swoje trudy Jezusowi” (L. 160 do G. Merliniego).

W nieopublikowanym liście do s. Filomeny Palombi Założycielka udziela następujących rad: „Proszę się nie denerwować, robić wszystko bez pośpiechu i ze spokojem... Należy oddać się w ręce Najświętszej Maryi Panny, proszę stanąć z wiarą u stóp jakiegoś jej wizerunku i wzywać słodkiego imienia mamy Maryi, opłakując mękę swego drogiego Jezusa i w ten sposób z Jezusem i Maryją w sercu proszę biec na pomoc duszom drogiego bliźniego”.

„Zanim pójdziesz do szkoły, przygotuj dobrze swoją lekcję, potem polecaj się Najświętszej Dziewicy, a następnie zacznij pouczać dusze odkupione Krwią Jezusa. Zachowaj spokój serca, ofiaruj Bogu całą siebie i rób wszystko w sposób dojrzały”.

Maria De Matias pielęgnowała w sobie głębokie zawierzenie Maryi Dziewicy i chciała, żeby także pozostałe siostry wzrastały w zawierzeniu, o czym nieustannie przypominała w swoich listach: „Chcę, żeby miała większe nabożeństwo do Matki Najświętszej, wzywając ją często, często” (L. 472 z 5 marca 1856r. do s. G. Flavoni); do s. Cateriny: „Módl się do Madonny” (L. 474 z 6 marca 1860r. do s. Cateriny Palombi); siostrze Nazarenie między innymi poleca: „wielką miłość do Najświętszej Maryi Panny i proszę się starać, by wzbudzać w sercach wszystkich dziewczynek prawdziwe nabożeństwo do tak czułej Matki” (L. 654 z 3 kwietnia 1860r. do s. Nazareny Branca); do s. Fedele, wychowawczyni młodych dziewcząt w Privemo: „niech Siostra rozpala w nich nabożeństwo do Najświętszej Maryi tak, by nie umiały bez Niej żyć” (L. 854 z 4 marca 1865r. do s. Fedele Baffetti); do s. Olivvy: „We wszystkich potrzebach proszę iść do stóp Najświętszej Maryi” (L. 868, do s. Olivii Spinetti).

VI. NAJŚWIĘTSZA MARYJA PANNA I MISTERIUM PASCHALNE U MARII DE MATTIAS

Życie Marii De Mattias, podobnie jak każdej osoby ludzkiej, a zwłaszcza świętej, jest wplecione w misterium paschalne. Oprócz nocy ducha, w trakcie których Pan oczyszczał ją i jednoczył ze sobą, miała ona w swoim życiu dwa szczególne okresy cierpienia, które przeżyła w zjednoczeniu z Jezusem i Dziewicą Maryją.

Sam Merlini, który wiedział jaką rolę w życiu jego penitentki odgrywa Dziewica, często jej o tym przypominał i zachęcał do zaufania Jej: „Należy pamiętać o zaproszeniu do wejścia na Kalwarię. Wszystko, co mi mówi, jest kontynuacją tego zaproszenia” (L. 369 G. Merliniego do MDM). „Kiedy została zaproszona do wejścia na Kalwarię i do cierpienia, Bóg chciał wpoić w jej duszę odwagę do podtrzymania dzieła, które chciał jej powierzyć pośród wszelkiego rodzaju krzyży i udręk, a żeby się nie zniechęciła, Najświętsza Maryja obiecała jej swoją pomoc, której zawsze doświadczała, a Jezus przez zasługi swojej Boskiej Krwi da jej całkowite zwycięstwo” (L. 393 G. Merliniego do MDM).

W trakcie choroby Marii De Mattias Merlini napisał do niej: „Módlmy się, by Pan usunął tę niedogodność. Gorąco proszę o tę łaskę i Dziewica Maryja jej Siostrze udzieli” (L. 391 Merliniego do MDM). W innym miejscu Merlini dodaje w swoim lapidarnym stylu: „Pozostańmy na Kalwarii, aby towarzyszyć Jezusowi Ukrzyżowanemu i Matce Bożej Bolesnej” (L. 359 Merliniego do MDM).

Maria De Mattias traktuje Madonnę jako WYZWOLICIELKĘ, a jej IMIĘ jest jej TARCZĄ ZBAWIENIA, jest dla nią potężną ORĘDOWNICZKĄ, która bez wątpienia otrzymuje to, o co prosi. Założycielka pisze: „Znając moją słabość, idę, aby wszystko przedstawić Maryi, mojej Wybawicielce” (L. 145 z 5 sierpnia 1843r. do G. Merliniego). „W takim położeniu często przychodzi mi wzywać słodkie imię Maryi, która zawsze przynosiło słodki pokój i ucieszenie temu niewdzięcznemu sercu” (L. 149 do G. Merliniego). „Zdrowie polepszyło się, proszę mi pomóc dziękować mojej dobrej Matce Maryi” (L. 151 z 21 grudnia 1843r. do G. Merliniego).

Do biskupa Trucchi w okresie, gdy ten zakazał siostrzom z Acuto posłuszeństwa wobec Założycielki, Maria zwraca się w następujący sposób: „Piszę przed tym oto obrazem

Najświętszej Dziewicy, od kilku dni błagam Ją za W.E. Mam nadzieję, że nie zostanę zawiedziona, pokładając moje nadzieje w tej błogosławionej Matce” (L. 234 z 2 stycznia 1850r. do biskupa Trucchi). Wreszcie, po długich miesiącach oczekiwania, nadeszła upragniona łaska. „Błogosławiona Dziewica obdarzyła mnie łaską otrzymania kilku linijek od W.E” (L. 260 do biskupa Trucchi).

To samo zalecała siostram: „Polecam wam czułe nabożeństwo do naszej drogiej Matki Najświętszej; w waszych lękach, niepokojach i utrapieniach zwracajcie się z ufnością do tej naszej Wybawicielki, a zobaczycie cuda. Ona wie, że nie mamy nic poza Jezusem i Maryją, naszym wszystkim” (L. 138 z kwietnia 1843r. do C. Barlesi). „Nie znajduje ona bardziej skutecznej drogi niż najśodsze Imię Maryi, które to imię podtrzymuje i żywi jej duch” (L. 160, do G. Merliniego).

VII. MODLITWA MARII DE MATTIAS DO NMP

JAKIE MODLITWY MDM KIEROWAŁA DO MATKI BOŻEJ?

Spontaniczne modlitwy, które wypływały z jej serca:

- o „Najświętsza Maryjo, daj mi światło”. Nauczyła się tej modlitwy od swego ojca i powtarzała ją tak długo, aż wydawało jej się, że wypowiada ją całym sercem (L. 448 do G. Merliniego).
- o „Najświętsza Maryjo, proszę mi pomóc, sprawić, abym płonęła miłością do Jezusa i do Ciebie, powiedz mi, co mam czynić, by podobać się Twojemu Synowi” (L. 448, do G. Merliniego).
- o MDM wystarczyło, że przywoływała imię Maryi. Jej listy pełne są takich inwokacji, co wskazuje na to, że nosiła Maryję w sercu i na ustach i w Niej pokładała swoją ufność, nadzieję, pewność, że uda się jej osiągnąć wszystko, o co Pan Jezus ją prosił każdego dnia. Przywoływała Maryję nie tylko w czasie określonej modlitwy, ale także w ciągu dnia, podczas różnych zajęć, i wtedy doświadczała uciszenia i ufności. Jej modlitwa miała charakter kontemplacyjno-apostolski.

Piękny i niezwykle znaczący pod tym względem jest list 629 do Merliniego. MDM wyraża w nim swój lęk, że zatraciła pobożność do Matki Bożej i obwinia o to samą siebie: „Mogę z całą pewnością powiedzieć, że w minionych latach oddechowi serca prawie zawsze towarzyszyło Najświętsze Imię Maryi, a teraz częściej jest to imię Jezusa” (L. 629 do G. Merliniego).

Gdzie jest Matka, tam jest Syn, Matka prowadzi do Syna!

JAKIE FORMUŁY MODLITEWNE ODMAWIAŁA MDM?

- o Kasper podczas jedyne go spotkania z MDM w Vallecorsa zaproponował jej odmawianie oficjum do Matki Bożej. I ona to odmawiała, co czyniły także siostry przynajmniej w niedzielę.

o Trzy Salve Regina z otwartymi ramionami.

Do niedawna również my je odmawialiśmy, lecz ja pragnę podkreślić ducha, który kryje się pod tą praktyką; wnioskuję o tym na podstawie nieopublikowanego listu znalezionej w Orte z datą 1 listopada 1854 r., własnoręcznie napisanego przez Założycielkę. W nim MDM przekazuje siostronom wskazówki odnośnie codziennego życia modlitewnego: „Medytacja będzie trwała pół godziny rano i pół godziny wieczorem, rano na temat Męki Pańskiej, zwłaszcza 7 przełań, wieczorem nad wiecznymi prawdami. Rozpocznie się modlitwa od wezwania „Boże mój przedwieczny...” potem wszystkie w ciszy poproszą o błogosławieństwo naszą Matkę Najświętszą, następnie ucałują ziemię, chcąc złożyć swoje głowy u stóp tak wielkiej Pani, potem odmówią trzy Salve Regina z otwartymi ramionami, następnie medytacja, siedem ofiarowań, różaniec” (List nieopublikowany, Orte 1 października 1854).

Położyć się u stóp Maryi (pomińmy to wyrażenie z XIX wieku) to innymi słowami uznać się za sługę Maryi, przyjąć Jej panowanie, zdać się na Nią... i czynić to w ciszy, a zatem osobiście, w zażyłej osobistej relacji.

RÓŻANIEC

Maria De Mattias w liście do s. Berenice Fanfani, ówczesnej przewodniczącej we wspólnocie w Acuto, będącej mistrzynią formacji, napisała co następuje: „Proszę nie pozwalać, aby opuszczano medytacji, różańca i pięciu psalmów Najśw. Maryi Panny” (L. 248 z 4 marca 1850r. do B. Fanfani).

KORONKA DO BOLEŚCI NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

Większe znaczenie od formuł modlitewnych dla Marii De Mattias miała postawa serca, nieustanna uwaga, zaufanie do tak czułej Matki: „Teraz walczę to z jedną, to z drugą wadą; nie wiem, jak w tym czasie robić cokolwiek innego, jak tylko wzywać imienia Maryi” (L. 126 z 21 września 1842r. do G. Merliniego). „Każdego wieczoru błagam Dziewicę, naszą Matkę, o obfite łaski z Jej tronu miłosierdzia dla Siostry i innych moich dobrych córek” (L. 147 z 9 listopada 1843r. do s. Caroliny De Sanctis). „Proszę nie lękać się w sprawach ducha, Najśw. Dziewica trzyma Siostrę w swoich ramionach. Niech Siostra we wszystkich sprawach ucieka się do Niej, a zobaczy cuda” (L. 159 z 14 listopada 1844r. do s. M. D. Spinetti). Miłość do Maryi będzie proporcjonalna do miłości do Jezusa, jak pisze do jednej z sióstr: „Same z siebie nic nie możemy, rzućmy się do stóp NMP, a Ona zawsze będzie obecna w naszych myślach i naszych sercach, w zależności od naszej wiary i miłości do Jezusa” (L. 520 z października 1856r. do s. C. De Sanctis).

VIII. NABOŻEŃSTWO DO MATKI BOŻEJ BOLEŚCIWEJ W TRADYCJI ASC

Maria De Mattias czciła wszystkie tytuły NMP, o czym już była mowa wcześniej, jednak wśród nich szczególnie upodobała sobie tytuł Matki Bożej Bolesnej i celebrowała to wspomnienie wraz z całym Kościołem 15 września, w Wielki Piątek Męki Pańskiej oraz w okresie uświęconego karnawału.

S. Eugenia Pirilli w trakcie procesu zeznawała, że Święta chciała, aby Matce Bożej Bolesciwej być poświęcony miesiąc wrzesień, w którym siostry były nieco wolniejsze od codziennych zajęć.

W rzeczywistości na podstawie powyższych rozważań możemy wysnuć wniosek, że miłość do NMP jest szczególnym charyzmatem, otrzymanym przez Marię De Mattias od Boga w Jego ogromnej hojności i dobroci nie tylko dla siebie, ale dla nas wszystkich. Ów charyzmat stanowił bardzo mocny element jej powołania i odpowiedzi na jej zaproszenie do świętości.

Podobnie jak Maria De Mattias we Włoszech, nasze współsiostry w Steinerbergu otrzymały taki sam dar. Odkrywamy współrzędność tych wydarzeń dopiero teraz, co zostało podyktowane zachętą Soboru Watykańskiego II do powrotu do źródeł. Zwracamy się zatem do oryginalnych dokumentów tej gałęzi Adoratorek Krwi Chrystusa, które z powodu prześladowań religijnych w 1848 r. zostały wypędzone ze Szwajcarii i znalazły schronienie w Alzacji we Francji, a konkretnie w Ottmarsheim.

25 listopada 1852 r. czytamy: „Kaplica została konsekrowana pod wezwaniem Matki Bożej Bolesciwej, Królowej Przenajdroższej Krwi. Ona bardziej niż ktokolwiek uczestniczyła w Męce, kiedy Jej Syn przelewał swoją Krew dla zbawienia całego świata. To właśnie Ona była pierwszą Adoratorką tejże Krwi” (Kronika).

Pod datą 18 marca 1853 r., kiedy przypadało święto Siedmiu Bolesci Maryi, w kronice Ottmarsheim widnieje zapis: „Kaplica została jej poświęcona; czcimy ją jako Królowę Przenajdroższej Krwi. O. Iohannes z Trespighe, celebrował Mszę św. w kaplicy”.

W obecnych czasach zatwierdzona Konstytucja mówi nam: „Będziemy celebrować uroczystość Maryi, Niewiasty Nowego Przymierza pod nazwą Matki Bożej Bolesnej” (s. 39).

Można byłoby zapytać: dlaczego zaproponowano 15 września?

To święto jest ściśle związane z naszym charyzmatem, bardziej niż inne święta znajdujące się w kalendarzu liturgicznym:

- a) podkreśla rolę Maryi w misterium paschalnym jako „złączonej z Odkupicielem”, uwypatniając Jej bycie z Jezusem i uczestniczenie (podzielanie) w Jego cierpieniu i Jego zmartwychwstaniu (zob.: modlitwa na rozpoczęcie i pierwsze czytanie);
- b) stawia przed nami Maryję jako wzór współczującej miłości, z jaką powinniśmy przeżywać misterium paschalne jako Kościół i jako poszczególni chrześcijanie, a zwłaszcza jako Adoratorki w naszym życiu wspólnotowym i apostołskim (por.: czytania na jutrznię i nieszpory);
- c) zachęca nas do podjęcia refleksji nad Maryją jako Matką Jezusa, naszego Odkupiciela i jako naszą Matką, oraz nad Jej potężnym wstawiennictwem za nami (zob.: modlitwy z oficjum);

- d) możemy sięgać po teksty liturgiczne z tego dnia w celu pogłębienia naszej miłości do Maryi i przyniosą owoce w naszym życiu powołaniem jako Adorantki.

Dlaczego KOBIEȚA NOWEGO PRZYMIERZA?

Utworzenie nowego tytułu nie usuwa już istniejących. Obiektywnie rzecz ujmując „Matka Boża Bolesna” jest związana jedynie z określonym wycinkiem czasu czyli męką i śmiercią Jezusa. Jednakowoż misterium odkupienia obejmuje nie tylko mękę i śmierć lecz również zmartwychwstanie, tzn. misterium paschalne w swej pełni i integralności wypełnia nowe przymierze.

KOBIEȚA NOWEGO PRZYMIERZA jako tytuł nasuwa na myśl wielorakie relacje Maryi z Krwią nowego przymierza:

- o Ona jako ziemski Matka Jezusa jest ludzkim źródłem owej Krwi.
- o Ofiaruje swego Syna Ojcu w miłości adorującej, wraz z Nim, aż do wylania Jego Krwi by ustanowić Nowe Przymierze.
- o Ona jest tą, w której bardziej niż w kimkolwiek innym urzeczywistnia się pełnia owoców Krwi Chrystusa. Już w Jej niepokalanym poczęciu Duch Święty napęłnia Ją świętością Nowego Przymierza. Ona jest pierwszym „nowym sercem” obiecanym w nowym przymierzu. W Jej Wniebowzięciu widzimy jak Krew Nowego Przymierza zdobywa także dla naszych serc pełnię odkupieńczej chwały.
- o Maryja ze swoim potężnym wstawiennictwem i miłością jest ciągle obecna z całym Kościołem na ziemi, podczas gdy Krew Chrystusa w Eucharystii jest nieustannie ofiarowana na naszych ołtarzach i przyjmowana przez wiernych w kielichu zbawienia w celu budowania ludu Nowego Przymierza w komunii miłości.
- o W niebie Maryja jest pierwszą z królewskiego i kapłańskiego ludu Bożego, obmytego we Krwi Baranka, która adoruje i składa dziękczynienia „Barankowi zabitemu” w nieustannym uwielbieniu!

Ów tytuł obejmuje rozmaite tytuły, używane przez Świętą w odniesieniu do Maryi oraz wielorakie formy nabożeństwa maryjnego: „Najświętsza Maryja Panna”, „nasza Matka Niebieska”, „Pocieszycielka Strapionych”, „Matka Boża Bolesniwa”, „Moja Wybawicielka”.

Tytuł „KOBIEȚA NOWEGO PRZYMIERZA” wydaje się być niezwykle integralny, kompletny, ponieważ uwypatnia naszą duchowość.

- o Tytuł „kobieta” obejmuje, jak zauważa Paweł VI (Marialis cultus, 36), rolę Maryi jako Dziewicy, Matki i Oblubienicy.
- o Wskazuje na różne aspekty, które powinna zawierać nasza pobożność maryjna:
 - ufność w Jej wstawienniczą rolę (jako naszej Matki), jako Tej, która wstawia się za nami, abyśmy mogły przeżywać intymne zjednoczenie z Bogiem, do czego zostaliśmy powołani jako członkowie ludu Bożego nowego przymierza;

- miłość do Maryi jako Tej, która nas kocha i na której miłość my odpowiadamy. Jest ona, tak jak i my, „kobietą” stworzoną przez Boga. Jest jedną z nas, jest blisko nas. Ona przeżyła to, co my przeżywamy. Kocha nas kobiecym sercem.
 - Maryja jest wzorem, prototypem, inspiracją dla naszego życia. W Niej widzimy Prawo Nowego Przymierza, które zostało zapisane w Jej niepokalanym sercu, Prawo miłości przeżywane w swojej pełni. Rozważając jej relacje z rodziną, sąsiadami, przyjaciółmi, wrogami (na przykład na Kalwarii), prześladowcami, doznajemy oświecenia i zostajemy pociągnięte do oddania się tak jak Ona w posłuszeństwie Prawu Miłości.
- o W jej życie odzwierciedla się wielki kodeks nowego przymierza, głoszony przez Jezusa w Kazaniu na Górze.
 - o W Maryi widzimy co to znaczy być wiernym życiu Misterium Paschalnego, ile to kosztuje, jak to jest możliwe i jakie przynosi owoce.
 - o Oddawać cześć Maryi oznacza chwalić i wielbić Boga; czcząc Ją jako „Kobietą Nowego Przymierza” adorujemy Boga przymierza, Który objawia się nam przez Nią. Jako „Kobieta Nowego Przymierza” Maryja prowadzi nas w kulcie przymierza, w adoracji.

Ten tytuł wskazuje na całą rzeczywistość charyzmatu nabożeństwa do Madonny danego Marii De Mattias przez Boga, a przez nią także nam wszystkim.

Jednak czy rzeczywiście ten charyzmat szczególnego nabożeństwa do Matki Bożej jest także darem dla nas wszystkich?

Można z pewnością powiedzieć, że tak, na co można znaleźć potwierdzenie w dwóch listach Świętej: w liście nr 13, gdzie znajdują się następujące słowa „Wciąż czułam, że łaski mi udzielone nie były udzielone tylko dla mnie samej, ale żeby pomóc innym duszom” oraz w liście nr 438 z października 1855 r., w którym opowiada swojemu kierownikowi duchowemu o trudnościach w pisaniu, lecz stwierdza, że kiedy pisze, odczuwa głęboki pokój, ponieważ w sercu słyszy słowa: „Będiesz pisać nie dla siebie samej, ale dla innych”. Kim są ci „inni”, jeśli nie my, jej córki?

Tłumaczenie z języka włoskiego: s. Tatiana Studentowa asc